

Przemił

Listopad 2008

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Listopad to taki miesiąc, który pobudza nas do refleksji nad życiem i śmiercią. Nad teraźniejszością i przeszłością, ale też nad przyszłością – życiem wiecznym. W gazetach pojawia się wiele artykułów na temat przemijania, umierania... My chcemy zaproponować teksty o... ŻYCIU. Pochylmy się nad naszą teraźniejszością, zastanówmy się nad tym, dlaczego żyjemy i trudzimy się, i dla Kogo to wszystko??? Zapraszam do zgłębienia proponowanych tekstów oraz do własnych poszukiwań na temat życia.

Redakcja

Życie jest pieśnią – zaśpiewaj ją;
Życie to gra – weź udział w grze;
Życie to próba – podejmij ją;
Życie to sen – niech wyśni się;
Życie ofiarą jest – składaj ją więc;
Życie to miłość – korzystaj z niej.

Sai Baba



Wygrać życie

Człowiek jest sam dla siebie tajemnicą. Żadna nauka nie odpowie mu na najważniejsze pytanie: skąd się wziął i dokąd zmierza?. W obliczu tych pytań wszyscy jesteśmy ludźmi wierzącymi. Chrześcijanin wierzy, że pochodzi od kogoś większego od siebie, od kogoś, kto jest Miłością i Prawdą. Ateiści wierzą, że pochodzą od czegoś mniejszego niż oni sami, że są wytworem martwej materii, efektem nieświadomych sobie praw przyrody czy też skutkiem ślepego przypadku. Jeśli jednak wierzę, że pochodzę od czegoś mniejszego niż ja sam, to muszę też wierzyć, że celem mojego życia jest powrót do nicości. Chrześcijanin ma ułatwioną drogę do zwycięstwa w życiu doczesnym i wiecznym pod warunkiem, że stawia sobie wymagania płynące z wiary. Dojrzała religijność to nie ucieczka od życia, lecz sztuka życia w miłości i prawdzie, której uczy nas Bóg.



Wygrać życie może tylko ten, kto potrafi zająć dojrzałą postawę wobec czasu. Niektórzy ludzie są więźniami przeszłości. Tracą cenny czas na wspomnianie ran z przeszłości. Inni z kolei skupiają się na snuciu marzeń o przyszłości lub na lękach wobec tego, co może przynieść jutrzejszy dzień. W obu przypadkach człowiek traci teraźniejszość, czyli ten jedyny czas, który naprawdę mamy do dyspozycji. Z przeszłości powinienem wyciągać wnioski przydatne w mojej obecnej sytuacji. Przyszłość wskazuje mi cel moich aktualnych dążeń, wyrzeczeń czy wysiłków. Ale gra o życie toczy się w teraźniejszości, czyli tu i teraz i dlatego więźniowie przyszłości lub przeszłości nie mogą wygrać życia.

Zwierzęta nie zdają sobie sprawy z tego, że istnieją. Nie rozumieją, dlaczego wykonują określone czynności. Działają pod wpływem instynktów i popędów. Tymczasem człowiek sam decyduje o własnym życiu. Z tego właśnie powodu jedni ludzie są święci, a inni stają się przestępcami. W tej sytuacji troska o rozwój duchowy jest koniecznym warunkiem, by wygrać życie. Duchowość to zdolność człowieka do zrozumienia samego siebie. Tylko w sferze duchowej człowiek może odkryć sens swojego życia i godną człowieka hierarchię wartości. Kto zaniedbuje sferę duchową, ten staje się niewolnikiem ciała, popędów, emocji, reklamy, telewizji, mody. Nie wiedząc, kim jest, ani po co żyje, nie może w sposób sensowny i świadomy pokierować swoim życiem.

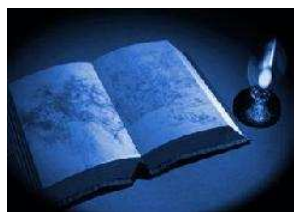


Kto przeszkadza nam wygrać życie???

Jest wielu ludzi, którzy utrudniają nam drogę do zwycięstwa. Należą do nich ci, którzy sami radzą sobie z własnym życiem i którzy mają mentalność ludzi przegranych. Każdy, kto błądzi i jest nieszczęśliwy, staje się mistrzem w utrudnianiu życia innym ludziom i w podpowiadaniu dróg, które prowadzi do cierpienia. Taki człowiek próbuje w ten sposób usprawiedliwić własną porażkę i „udowodnić” sobie i światu, że na ziemi nie można być szczęśliwym. Strzec się trzeba jednak także tych ludzi, którzy są cyniczni i którzy szukają łatwego zysku. Oni doskonale wiedzą, że najłatwiej zbić fortunę na ludziach bezradnych i nieszczęśliwych, gdyż tacy ludzie kupią najbardziej nawet toksyczne towary. Wystarczy im tylko zasugerować, że dzięki tym towarom będą szczęśliwsi. Najłatwiejszą drogę do szczęścia mają ci, którzy szukają kontaktu z ludźmi szlachetnymi, którzy cieszą się własnym życiem.

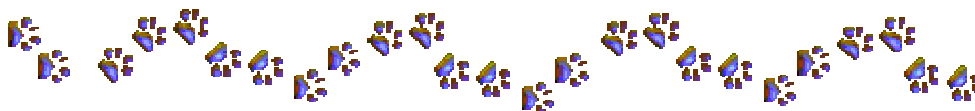


[Marek Dziewiecki, *Jak wygrać życie? Instrukcja obsługi*, wyd. Św. Pawła.]



Mądrzy ludzie powiedzieli...

„A życie takie jest, jakim je czynimy, zawsze było,
i zawsze będzie...”



Medytacja Łk 12,39-48

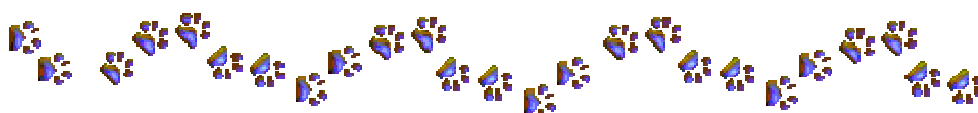
Nie zmarnować życia

O co proszę? O dobre wykorzystanie czasu ziemskiego życia.

1. „A to rozumieście...” (w. 39). Jezus chce skupić moją uwagę na tym, co za chwilę wypowie. Poproszę Go o wewnętrzne światło, aby otworzył mój umysł i serce na przyjęcie i dogłębne zrozumienie Jego słowa.



2. Zwrócę uwagę na kluczowe słowa: „bądźcie gotowi” (w. 40). Jestem gotowy, to znaczy, uznaję, że On jest Panem mojego życia. Życie otrzymałem od Niego i do Niego ono należy.
3. Jak przeżywam mój czas? Czy mam wewnętrzne przekonanie, że wszystko jest w Jego rękach? Jakie napięcia towarzyszą mi najczęściej? Czy potrafię oddawać je Jezusowi?
4. „Syn Człowieczy przyjdzie” (w. 40). Moja pamięć o Jego przyjściu ma być aktem miłości – oczekiwaniem na Tego, który pragnie mnie na wieczność. Czy pamięć o Jego przyjściu ma dla mnie znaczenie? Jak wpływa na moje życie? Czy jest mi bliska, czy obca?
5. Jezus postawił mnie nad swoim mieniem (ww.42-44). Życie i czas są wianem, które otrzymałem od Niego. Powierzył mi je, to znaczy, że mi ufa. Zapytam siebie o moją odpowiedzialność za otrzymany czas i życie.
6. Ustanowił mnie nad swoją służbą. Co mogę powiedzieć o postawie służby w moim życiu? Zwrócę uwagę na moje talenty, bogactwo osobowości, na ludzi, z którymi żyję na co dzień. Jak wykorzystuję bogactwo swojego życia? Komu ono służy?
7. Każde życie zarabia na nagrodę lub na karę (ww. 45-48). Pomnażane dobro staje się radością życia. Dobro zmarnowane prędzej czy później rodzi cierpienie. Kiedyś stanę w Jego obecności i zobaczę moje życie w całej prawdzie. Będę prosił z pokorą: „Jezu, nie pozwól mi zmarnować życia. Niech będzie Twoją i moją radością!”.



Jezus Chrystus nadaje życiu sens

Dziś w wielu miejscach spotkamy ludzi, na których twarzach nie pojawia się uśmiech, bo problemy dnia codziennego – brak pracy, mieszkania, środków do życia – im na to nie pozwalają. Spotkamy jednak także wielu młodych, mających możliwości i środki do życia „na maksa”, a jednak nieszczęśliwych, pełnych goryczy, nie widzących sensu życia i krzyczących w oczy przechodniów „no future”.

Spotkamy wreszcie ludzi, zwłaszcza młodych, którzy, nie widząc sensu dalszego życia, targnęli się na siebie, bo tylko to wydawało im się jedynym sensownym rozwiązaniem. Wszystkich ich łączy brak poczucia sensu życia. Można zatem powiedzieć, że brak sensu życia daje się naszym czasom we znaki. Gdzie zatem ów sens odkryć? Co tak naprawdę ma być sensem mojego życia?

1. Jezus drogą, prawdą i życiem

„Znacie drogę, dokąd Ja idę”. Odezwał się do Niego Tomasz: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?” Odpowiedział mu Jezus: „Ja jestem drogą i prawdą, i



życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Mnie” (J 14,4–6). Te słowa wypowiedział Jezus do Apostołów, gdy rozmawiał z nimi o przyszłym świecie i opisywał rzeczywistość, w której każdy wierzący może uczestniczyć. Słowa Jezusa nadają naszemu życiu wyjątkowy sens, ale najpierw trzeba je zrozumieć.

Jezus jest drogą!

Droga prowadzi do celu i, jeśli nią kroczymy, możemy być pewni, że dotrzemy tam, gdzie chcemy dotrzeć. Droga pełna jest drogowskazów, które informują nas o celu podróży, ilości kilometrów, kierunku itp. Jezus mówi nam, że sens życia kryje się w Nim. Bóg bowiem nawet wobec bezsensu naszego życia jest sensem. Można nawet powiedzieć, że jest jedynym sensem życia. Jeśli zatem wskazuje nam drogę, to jest ona sensowna, a zatem prowadząca do szczęścia. Znany myśliciel francuski Blaise Pascal mówił o tzw. zakładzie: lepiej jeśli człowiek założy, że Bóg jest, i będzie postępował zgodnie z Jego wskazaniem, niż zakładając, że Boga nie ma, i pod koniec życia ulegając rozczarowaniu. Lekarstwem na brak sensu życia jest zatem cel, który wskazuje nam Jezus Chrystus. Mieć cel, to mieć sens.

Jezus jest prawdą!

Prawda to brak sprzeczności. Prawda otwiera nowe horyzonty, pokazuje nowe ścieżki, możliwości rozwiązania rozmaitych sytuacji. Jezus, mówiąc, że jest prawdą, chce podkreślić, że daje nowe impulsy do wychodzenia z sytuacji życiowych obroną ręką. Przecież powiedział: poznacie prawdę, a prawda Was wyzwoli (J 8,32). Jezus jako Prawda niesie wyzwolenie od tego, co zniewala, co nie pozwala trzeźwo spojrzeć na wydarzenia codziennego życia. *Cóż to jest prawda?* – pytał Piłat w czasie procesu Jezusa (por. J 18,38). Wielu współczesnych także pyta o prawdę. Dziś w wielu wypadkach lepiej nie powiedzieć prawdy, przemilczeć ją lub powiedzieć tylko część prawdy. Tymczasem właśnie w naszej epoce tak bardzo potrzebnym lekarstwem na znalezienie sensu życia jest prawda.

Jezus jest życiem!

Życie to radość, piękno. Życie to poczucie zmiany, ruchu, ciągły zachwyt otrzymanym darem. Życie to piękny bilet wygrany na loterii, który może przynieść wiele dobra. Jezus wskazuje, że prawdziwe życie jest tylko w Nim. Poza tym Życiem nie ma innego, bo wszystko, co człowiek zdobywa, to jedynie namiastki prawdziwego życia, tego, którym obdarza Jezus. Ten dar nie kończy się jedynie na skończoności ludzkiego życia, ale trwa nadal, choć rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki (Mszal rzymski, 1 prefacja o zmarłych). Można spotkać ludzi, którzy po radykalnym nawróceniu lub po ważnym wydarzeniu swojego życia mówią, że otrzymali nową szansę. Budzi się w nich nadzieja, której do tej pory w sobie nie mieli. Sensem życia człowieka jest nadzieja sprawiąca, że chce się żyć.

2. Jezus wchodzi w bezsens życia

„Gdy zbliżył się do bramy miejskiej, właśnie wynoszono umarłego – jedynego syna matki, a ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta. Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: „Nie płacz!” Potem przystąpił, dotknął się mar – a ci, którzy je nieśli, stanęli – i rzekł: „Młodzińcze, tobie mówię wstań!” Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce” (Łk 7,12–15).

„Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga”. Rzekł do niej Jezus: „Brat twój zmartwychwstanie”. Rzekła Marta do Niego: „Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym”. Rzekł do niej Jezus: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?” Odpowiedziała Mu: „Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat” (J 11,20–27).

„A oto przyszedł człowiek, imieniem Jair, który był przełożonym synagogi. Upadł Jezusowi do nóg i prosił Go, żeby zaszedł do jego domu. Miał bowiem córkę jedynaczkę, liczącą około dwunastu lat, która była bliska śmierci. Gdy Jezus tam szedł, tłumy napierały na Niego. Gdy On jeszcze mówił, przyszedł ktoś z domu przełożonego synagogi i oznajmił: „Twoja córka umarła, nie trudź już Nauczyciela!” Lecz Jezus, słysząc to, rzekł: „Nie bój się; wierz tylko, a będzie ocalona” (Łk 8,41–42.49–50).

Te trzy biblijne wydarzenia zostały wybrane spośród wielu, w których Jezus ukazuje się jako sens wśród bezsensu. Wszystkie trzy sytuacje: śmierć młodzieńca z Nain, śmierć Łazarza i śmierć córki Jaira, pokazują rozsypanie się dotychczasowego sensu życia osób, których te sprawy dotyczyły. Osoby gromadzące się wokół zdają się to potwierdzać: kondukt żałobny z zawodzącymi kobietami (por. Łk 7,12–13), krewni i znajomi, chcący pocieszyć Marię i Martę (por. J 11,18) czy ludzie, wyśmiewający Jezusa, gdy Ten mówi, że dziewczynka tylko śpi (por. Łk 8,52–53).

Każdy z nas przeżywa podobne sytuacje w codziennym życiu. Nagle okazuje się, że budowane przez nas życie, nasze plany i nadzieje, legły w gruzy. Wtedy w serce wciska się poczucie beznadziejności, smutku i bólu. Jezus jednak pokazuje, że to wszystko oddane Jemu nie okazuje się wysiłkiem i czasem zmarnowanym. On bowiem, jako Sens, potrafi to wszystko przemienić. Jak mówi pewne przysłowie: „*Bóg pisze prosto po krzywych liniach ludzkiego życia*”. Potrafi także pisać prosto po krzywych liniach mojego życia.

3. Jezus niesie nadzieję

„Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!” Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: „Wstańcie, nie lękajcie się!” (Mt 17,5–7).

„O zmierzchu uczniowie Jego zeszli nad jezioro i wsiadłszy do łodzi przeprawili się przez nie do Kafarnaum. Nastąpiły już ciemności, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł; jezioro burzyło się od silnego wiatru. Gdy upłynęli około dwudziestu pięciu lub trzydziestu stadiów, ujrzeli Jezusa kroczącego po jeziorze i zbliżającego się do łodzi. I przestraszyli się. On zaś rzekł do nich: „To Ja jestem, nie bójcie się!” (J 6,16–20).

„Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś – nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,1–5).

Jezus nieustannie zachęca w Ewangelii do ufności w pomoc Boga, zwłaszcza w trudnych sytuacjach naszego życia. Wyraża to w podanych wyżej fragmentach biblijnych, jak również w licznych przypowieściach, w których ukazuje opiekę Boga nad człowiekiem (por. Mt 10,26; 10,31).

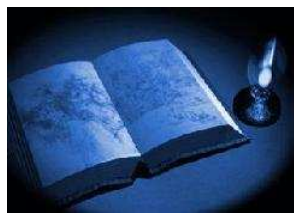
Sens odnaleziony w Jezusie Chrystusie i wydarzenia codziennego życia, nawet bardzo trudne, ale przeżywane w duchu ewangelicznym, pozwalają wyrabiać wytrwałość, cnotę i żyć nadzieją, którą każdy z nas otrzymał na chrzcie świętym. Najpierw nadzieją zwycięstwa dobra nad złem w życiu doczesnym, a następnie nadzieją życia wiecznego po zakończeniu ziemskiej pielgrzymki.

Paul Sartre, ateista, powiedział kiedyś, że chrześcijaninowi łatwiej jest znosić trudności codziennego życia, bo zawsze ma punkt odniesienia w postaci Boga, do którego może zwrócić się o pomoc. Jako ludzie wierzący mamy pewność, że Jezus Chrystus chce stać się sensem naszego życia. To wielki dar i zadanie.

Szczególnym świadkiem tego, że Jezus Chrystus jest Tym, który niesie nadzieję, jest bł. Pier Giorgio Frassati (1901–1925). Ten młody włoski student, który zmarł w wieku 24 lat, powiedział kiedyś: „Wiara dana mi przez chrzest przemawia do mnie mocnym głosem: sam jeden nie dokonasz niczego, ale jeśli Bóg będzie ośrodkiem każdego twego działania, dojdiesz do mety”. Do swojej siostry Luciany pisał: „...pytasz mnie, czy jestem wesoły; a jakże mógłbym nie być? Póki mi wiara daje siłę, zawsze wesoły! Katolik przecież nie może nie być wesoły. Smutek zasługuje na wygnanie z serc katolickich. Smutek to co innego niż ból, smutek jest najgorszą ze wszystkich chorób. Choroba ta niemal zawsze wyłania się z ateizmu. Niebo zaś, do którego zostaliśmy stworzeni, odsłania przed nami drogę może najeżoną wieloma cierpieniami, ale bynajmniej nie drogę smutną. Jest ona radością także poprzez cierpienia”.

Sens życia, który niesie orędzie Jezusa zawarte w Biblii to: prawda o celu ludzkiego życia, którym jest niebo; szczęście, które wypływa z postępowania zgodnego ze wskazaniami Jezusa; wyzwolenie, które niesie prawda; nadzieja, która wypływa z wiary w życie wieczne. Czy widzę ten dar Jezusa w moim życiu? Doświadczenie sensu życia jest możliwe nawet w trudnych sytuacjach, jeśli tylko pozwolę działać Jezusowi. Jeśli pozwolę Mu działać, to nawet w największym bezsensie mojego życia On da mi doświadczyć prawdziwego i jedyne sensu. Czy pozwalam Jezusowi działać w bezsensownych sytuacjach?

o. Robert Wawrzyniecki OMI



Mądrzy ludzie powiedzieli...

„Wszystko to, co cię chwilowo przejmuje, może mieć większe albo mniejsze znaczenie. – Znaczenie bezwzględne ma twoje szczęście, twoje zbawienie”.

św. J. Escriva

Świadectwo

Chcę się podzielić moim doświadczeniem opieki Anioła Stróża.

Od dziecka i każdego dnia modłę się modlitwą Aniele Boży, Stróżu mój... a także od jakiś ok. 2 lat modlitwami z modlitewnika „Do Anioła Stróża” i doświadczyłam jak Anioł mój czuwa na de mną.

Rok temu po zajęciach na wydziale jechałam na zakupy, i musiałam z jednego mpk-u przesiąść się w drugi, ale po drodze musiałam minąć skrzyżowanie i przejść na pasach. Stałam i czekałam na zielone światło, gdy się zapaliło weszłam na przejście i usłyszałam tylko pisk opon i zobaczyłam samochód, który przejechał mi tuż obok nóg, ja tylko zachwiałam się na końcówce chodnika i miałam wrażenie jakby „ktoś” mnie na ułamek sekundy przytrzymał. Jestem pewna, że był to mój Anioł Stróż, bo gdybym tylko sekundę wcześniej zrobiła krok, dziś by mnie nie było albo byłabym kaleką, gdyż ten kierowca „śmignął” mi i innym przed oczami a ja stałam jakby to mnie nie dotyczyło, byłam tak spokojna jak nigdy, mimo tego, że ludzie już krzyczeli.

Dziękuję mojemu Aniołowi, że jest zawsze ze mną i czuwa, mimo tego, że ma niełatwe zadanie. Chwała Panu!

Monika



Zaproszenie:

Zapraszamy na dni skupienia dziewczęta – licealistki, studentki, pracujące.

Czas i miejsce:

5-7.12.2008 r. – Konstancin-Jeziorna

9-11.01.2009 r. – Zakopane

(opłata: ofiara)

Kontakt z nami: s. Anna Mroczek

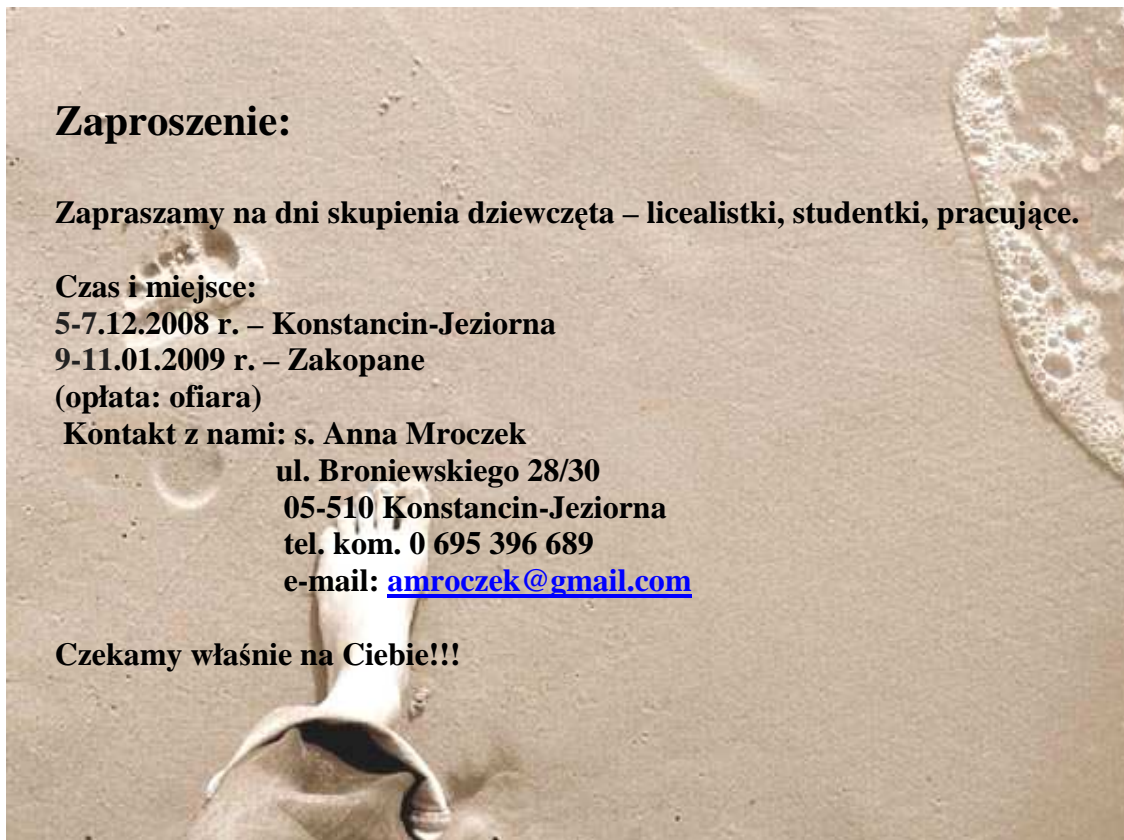
ul. Broniewskiego 28/30

05-510 Konstancin-Jeziorna

tel. kom. 0 695 396 689

e-mail: amroczek@gmail.com

Czekamy właśnie na Ciebie!!!



Moje wyjątkowe dziecko!!

Nie musisz udowadniać innym ludziom,
że jesteś fajny i lubiany, albo łokciami torować
sobie drogę do modnego towarzystwa,
udając kogoś, kim nie jesteś.

Wierz mi, dla Mnie jesteś bezcenny tylko dlatego,
że jesteś osobą.

To twoje wewnętrzne „ja” czyni cię kimś
wyjątkowym.

Chcę, żebyś się nauczył cenić samego siebie.

Dopóki się tego nie nauczysz, nigdy nie będziesz
szczęśliwy.

Nieważne ilu „ważniakom” zaimponujesz- jeśli
będziesz

nienawidził siebie, będziesz nieszczęśliwy.

Spróbuj odnaleźć swoje bogactwo
w spotkaniu ze Mną.

Naucz się cieszyć towarzystwem wszystkich
zwyczajnych ludzi,

nie przybierając przy tym żadnej pozy.

Każda osoba jest dla Mnie jedyna i wyjątkowa-
tak jak Ty.

Ojciec samych bezcennych dzieci
Bóg